

Sygn. akt II K 858/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 marca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Łukowie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Ewa Przychodzka-Kasperska

Protokolant st. sekr. sądowy Danuta Domańska

przy udziale prokuratora Jolanty Niewęglowskiej,

oskarżyciela posiłkowego T. C.

po rozpoznaniu w dniach 5 września, 10 października, 14 listopada, 19 grudnia 2018 r., 25 lutego, 22 marca 2019 r. sprawy

A. S. (1) s. S. i M. z domu C.

ur. (...) w Ł.

oskarżonego o to, że: w dniu 31 marca 2014 roku w miejscowości N., województwa (...), działając w zamiarze bezpośrednim spowodowania uszkodzenia ciała S. C. (1), przewrócił go na podłoże asfaltowe i siedząc na nim uderzał go kilkakrotnie pięścią w twarz a następnie kopnął go nogą w twarz, powodując u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci nielicznych otarć naskórka na głowie i twarzy, podbiegnięcia krwawego i obrzęku wargi górnej oraz wylewów krwawych w obrębie jej śluzówki rozsianych drobnych wylewów krwawych w tkance podskórnej okolicy czołowej lewej, obfitego wylewu krwawego w lewym mięśniu skroniowym, a nadto nie zachowując ostrożności wymaganej w danych okolicznościach mimo, że możliwość popełnienia czynu mógł przewidzieć powyższym zachowaniem spowodował, iż w wyniku uderzenia głową o twarde podłoże asfaltowe S. C. (1), doznał obrażeń w postaci obustronnego krwiaka podtwardówkowego umiejscowionego od strony sklepienia mózgu skutkujących jego zgonem,

to jest o czyn z art. 155 k.k.

o r z e k a

I. oskarżonego A. S. (1) w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winnego tego, że w dniu 30 marca 2014 roku w miejscowości N., województwa (...), działając w zamiarze bezpośrednim spowodowania uszkodzenia ciała S. C. (1), przewrócił go na podłoże asfaltowe i siedząc na nim uderzał go kilkakrotnie pięścią w twarz, a następnie kopnął go nogą w twarz, powodując u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci nielicznych otarć naskórka na głowie i twarzy, podbiegnięcia krwawego i obrzęku wargi górnej oraz wylewów krwawych w obrębie jej śluzówki rozsianych drobnych wylewów krwawych w tkance podskórnej okolicy czołowej lewej, obfitego wylewu krwawego w lewym mięśniu skroniowym, które naruszyły prawidłowe funkcje organizmu pokrzywdzonego na okres do dni siedmiu, to jest dokonania przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 157 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 157 § 2 k.k. wymierza oskarżonemu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 31 marca 2014 r. godz. 3:55 do dnia 28 czerwca 2014 r. godz. 3:55 i uznaje karę pozbawienia wolności za wykonaną;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz T. C. jako oskarżyciela posiłkowego kwotę 4.500 (cztery tysiące pięćset) złotych tytułem wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie pełnomocnika;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 18.897,92 (osiemnaście tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt siedem 92/100) złotych tytułem kosztów sądowych w zakresie wydatków oraz kwotę 60 (sześćdziesiąt) złotych tytułem kosztów sądowych w zakresie opłaty.

POUCZENIE O UPRAWNIENIACH I OBOWIĄZKACH

Strona (w przypadku wyroku warunkowo umarzającego postępowanie także pokrzywdzony) ma prawo do złożenia w terminie 7 dni od daty ogłoszenia wyroku wniosku o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku. Oskarżony pozbawiony wolności, który nie ma obrońcy i - pomimo złożenia wniosku o doprowadzenie go na termin rozprawy, na którym ogłoszono wyrok - nie był obecny podczas ogłoszenia wyroku, ma prawo do złożenia wniosku o sporządzenia na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku w terminie 7 dni od daty doręczenia mu wyroku.

Sporządzenie uzasadnienia z urzędu nie zwalnia strony od złożenia wniosku o doręczenie uzasadnienia. Wniosek składa się na piśmie wskazując:

- 1) oznaczenie organu, do którego jest skierowany, oraz sprawy, której dotyczy;
- 2) oznaczenie oraz adres wnoszącego pismo;
- 3) treść wniosku, czy dotyczy całości wyroku czy też niektórych czynów, których popełnienie oskarżyciel zarzucił oskarżonemu, bądź też jedynie rozstrzygnięcia o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu oraz oznaczenie oskarżonego, gdy wniosek nie pochodzi od oskarżonego;
- 4) datę i podpis składającego pismo (za osobę, która nie może się podpisać, pismo podpisuje osoba przez nią upoważniona, ze wskazaniem przyczyny złożenia swego podpisu).

Wniosek złożony przez osobę nieuprawnioną, po terminie lub którego braki formalne nie zostały uzupełnione w terminie przez wnoszącego nie zostanie przyjęty (art. 119, art. 422 § 1, § 2 i § 3)²⁾.

Od wyroku sądu pierwszej instancji stronom przysługuje apelacja (art. 444).

Apelację wnosi się na piśmie do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie 14 dni od daty doręczenia wyroku z uzasadnieniem (art. 428 § 1, art. 445 § 1).

Apelację co do winy uważa się za wniesioną przeciwko całości wyroku, a apelację co do kary uważa się za wniesioną przeciwko całości rozstrzygnięcia o karze i środkach karnych. Natomiast apelację co do środka karnego, środka kompensacyjnego albo przepadku uważa się za wniesioną odpowiednio przeciwko całości rozstrzygnięcia o środkach karnych albo o środkach kompensacyjnych albo o przepadku (art. 447 § 1-3).

W apelacji można podnosić zarzuty, które nie stanowiły lub nie mogły stanowić przedmiotu zażalenia (art. 447 § 4).

Podstawą apelacji nie może być błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia, oraz rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przepadku lub innego środka, związane z treścią zawartego porozumienia w sprawie wydania wyroku skazującego, wymierzenia określonej kary lub środka karnego, orzeczenie przepadku lub środka kompensacyjnego lub rozstrzygnięcia w przedmiocie poniesienia kosztów procesu (art. 447 § 5).

Apelacja wniesiona po terminie lub przez osobę nieuprawnioną albo niedopuszczalna z mocy ustawy nie zostanie przyjęta (art. 429 § 1).

Oskarżony ma prawo do korzystania przy sporządzeniu apelacji z pomocy ustanowionego przez siebie obrońcy, a strona inna niż oskarżony może ustanowić pełnomocnika. Do czasu ustanowienia obrońcy przez oskarżonego pozbawionego wolności, obrońcę może ustanowić inna osoba. Apelacja od wyroku sądu okręgowego, która nie pochodzi od prokuratora lub pełnomocnika będącego radcą prawnym, powinna być sporządzona i podpisana przez adwokata lub radcę prawnego. Wydatki związane z ustanowieniem obrońcy albo pełnomocnika ponosi strona, która go ustanowiła (art. 6, art. 83 § 1, art. 87 § 1, art. 446 § 1, art. 620).

Jeśli strona nie ma obrońcy albo pełnomocnika z wyboru, może żądać, aby wyznaczono obrońcę albo pełnomocnika z urzędu, w tym w celu dokonania określonej czynności, jeżeli w sposób należyty wykaże, że nie jest w stanie ponieść kosztów ustanowienia obrońcy albo pełnomocnika z wyboru bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i rodziny. Pełnomocnik z urzędu zostanie wówczas wyznaczony z listy pełnomocników. Wyznaczenie pełnomocnika z urzędu może zostać cofnięte, jeżeli okaże się, że nie istnieją okoliczności, na podstawie których go wyznaczono (art. 78 i art. 81a § 1w zw. z art. 88 § 1 zd. drugie).

Udział obrońcy w postępowaniu nie wyłącza osobistego działania w nim oskarżonego, a udział pełnomocnika nie wyłącza osobistego działania w nim strony innej niż oskarżony (art. 86 § 2 w zw. z art. 88 § 1 zd. drugie).

Do biegu wskazanych powyżej terminów nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin. Jeżeli koniec tego terminu przypadnie na dzień uznany ustawowo za dzień wolny od pracy, czynność można wykonać następnego dnia (art. 123 § 1 i § 3). Termin jest zachowany, jeżeli przed jego upływem wnioski o sporządzenie uzasadnienia na piśmie lub apelacja zostaną złożone bezpośrednio w sądzie albo:

1. nadane w placówce podmiotu zajmującego się doręczaniem korespondencji na terenie Unii Europejskiej;
2. nadane w polskim urzędzie konsularnym;
3. złożone przez żołnierza, z wyjątkiem żołnierza pełniącego terytorialną służbę wojskową dyspozycyjnie, w dowództwie jednostki wojskowej;
4. złożone przez osobę pozbawioną wolności w administracji odpowiedniego zakładu;
5. złożone przez członka załogi polskiego statku morskiego kapitanowi statku (art. 124).

1) należy wybrać właściwy zwrot;

2) podane w nawiasach przepisy oznaczają odpowiednie artykuły ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1749, 2138 i 2261).

Sygn. akt II K 858/16

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego materiału dowodowego Sąd Rejonowy w Łukowie ustalił następujący stan faktyczny:

Urodzony w dniu (...) S. C. (1) zamieszkiwał w miejscowości N. gm. S. wraz z rodzicami T. C. i E. Ź. oraz trójką młodszego rodzeństwa, w tym rok młodszą siostrą M. C.. Do grona jego znajomych należał m. in. zamieszkały w pobliżu, w miejscowości R., a urodzony w dniu (...) A. S. (1). Począwszy od lutego 2014 r. S. C. (1) spotykał się zaś z urodzoną w dniu (...) mieszkanką pobliskiego K. K. K. (1).

W niedzielę, dnia 30 marca 2014 r. S. C. (1) i A. S. (1) zaczęli zgodnie z wcześniejszymi planami organizować ognisko na ogólnodostępnym, nieutwardzonym placu przy starej, nieczynnej już, szkole podstawowej w N., położonym przy drodze wojewódzkiej Nr (...) relacji S. – K.. Najpierw w sklepie w miejscowości N. spotkali kolegę M. K., któremu zaproponowali udział w ognisku, a gdy ten się zgodził, udali się po brata A. S. (1) G. S. (1). Następnie we cztery, samochodem kierowanym przez G. S. (1), udali się do K. celem przywiezienia na imprezę K. K. (1). Po spotkaniu z nią, wszyscy udali się do miejscowego sklepu (...) na zakupy, a następnie ok. godz. 15:00-16:00 przyjechali na teren planowanej imprezy, gdzie rozpoczęli rozpalanie ogniska. W tym czasie K. K. (1) telefonicznie zaprosiła na ognisko M. C., która przysłała na nie pieszo z miejsca zamieszkania ok. godz. 17:30. Z kolei S. C. (1) zaprosił na ognisko telefonicznie kolegę T. Ż., który wkrótce przyjechał na nie swoim samochodem marki A. (...). Ok. godz. 20:30 T. Ż. i S. C. (1) pojechali tym samochodem do sklepu w W. dokupić piwa, a wracając spotkali kolegę - J. O., którego zabrali ze sobą na imprezę. W tym czasie M. C. zaprosiła telefonicznie na imprezę swoją koleżankę M. I., która wkrótce, ok. godz. 20:30 - 21:00, przybyła tam z R. K. i D. R. samochodem kierowanym przez ostatniego z nich. G. S. (1) na wstępnym etapie imprezy udał się zaś do miejsca mieszkania, gdzie pozostawił swój samochód, co umożliwiło mu uczestniczenie w spożywaniu alkoholu. W ten sposób alkoholu nie spożywali jedynie D. R. oraz na prośbę T. Ż. J. O., który miał go odwiedzić po imprezie do miejsca zamieszkania. Poza tym obecni spożywali wcześniej zakupione, a następnie pieczone na ognisku kielbaski. M. I., R. K. i D. R. przywieźli zaś ze sobą butelkę wódki, która wkrótce jednak została wypita. D. R. jako kierowca jeździł jednak do pobliskiego sklepu dokupić piwo wraz z G. S. (1). Ok. godz. 23:00 z miejsca imprezy odjechali M. I., R. K. i D. R., a wraz z nimi także M. C., która następnego dnia miała mieć egzamin na prawo jazdy i chciała szybciej znaleźć się w miejscu zamieszkania. W czasie trwania tego etapu imprezy atmosfera była przyjacielska, obecni rozmawiali ze sobą i żartowali, siedząc przy tym na przyniesionych przez siebie krzesłach.

W ten sposób na placu przy szkole pozostali: S. C. (1), A. S. (1), G. S. (1), M. K., K. K. (1), T. Ż. oraz J. O.. Na nastroje i zachowania obecnych w coraz większym stopniu zaczął zaś już wpływać spożyty tego dnia alkohol, przy czym J. O. w dalszym ciągu nie spożywał alkoholu, zaś K. K. (1) przez całą imprezę spożywała alkohol w mniejszej ilości niż pozostałe osoby z tego grona. W pewnym momencie J. O. zrobił uwagę do siedzącego obok niego i znajdującego się już pod znacznym działaniem alkoholu S. C. (1) odnośnie K. K. (1). Uwaga ta wywołała u S. C. (1) niezadowolenie, a także agresję i w efekcie S. C. (1) zaatakował J. O. spychając go z krzesła, na którym ten siedział, po czym obaj wywrócili się na trawiaste podłoże. S. C. (1) krzychał do J. O., że go pobije. W związku z tym A. S. (1) przy pomocy G. S. (1), M. K. i T. Ż. przytrzymali S. C. (1), aby ten nie pobił J. O., przy czym S. C. (1) trzymał wówczas J. O. za bluzę, w którą ten był ubrany, doprowadzając do jej naderwania, a nadto uderzył go twarzą. Również G. S. (1) po udziale w tej szarpaninie miał rozerwaną bluzę. W końcu A. S. (1) odciągnął S. C. (1) na dalszą odległość, zaś J. O. i T. Ż., korzystając z rady G. S. (1), postanowili odjechać z miejsca imprezy do pobliskiej W., gdzie obaj zamieszkiwali. Tam J. O. zatrzymał samochód pod miejscowym sklepem, po czym obaj siedzieli w samochodzie rozmawiając.

Tymczasem, S. C. (1) przeniósł swoją agresję na A. S. (1) i obaj zaczęli sobie nawzajem zadawać ciosy, przy czym przewrócili się na ziemię i wówczas A. S. (1) leżąc lub siedząc na S. C. (1) zadawał mu pięścią ciosy w twarz. Obecni przy tym M. K. i G. S. (1) odciągnęli obu mężczyzn od siebie. K. K. (1) pomogła zaś wstać z ziemi S. C. (1) i razem z nim zaczęła iść do jego miejsca zamieszkania, przy czym, aby mu pomóc, objęła go ręką w pasie. Pozostali zaczęli dogaszać ognisko. Aby zaś dojść do miejsca zamieszkania S. C. (1), on i K. K. (1) musieli przejść krótki odcinek drogą (...) i skręcić w drogę boczną umiejscowioną po przeciwnej stronie tej drogi, tuż przy przystanku (...). Wkrótce za nimi ruszyli także bracia S., a po pewnym czasie teren ogniska opuścił też M. K.. W międzyczasie T. Ż. zatelefonował do G. S. (1) pytając, czy sytuacja się uspokoiła. Ten mu odpowiedział, że idą już do domów, ale S. C. (1) awanturuje się. Gdy zatem wkrótce J. O. i T. Ż. przyjechali z powrotem w rejon zakończonej już imprezy, jeszcze będąc w samochodzie usłyszeli głośną kłótnię S. C. (1) i A. S. (1), która miała miejsce w rejonie wjazdu na asfaltową drogę boczną prowadzącą do zabudowań N.. J. O., z uwagi na wcześniejsze zajście z S. C. (1), postanowił nie wysiadać z samochodu i przestawił też pojazd z pobocza drogi (...) na teren dawnej szkoły, zaś T. Ż. udał się na miejsce kłótni. W tym czasie pomiędzy S. C. (1), a A. S. (1) stał G. S. (1) nie dopuszczając, aby zajście przerodziło się w stracie siłowe. Pomimo tego obaj mężczyźni odpychali się nawzajem, a w pewnym momencie A. S. (1) uderzył pięścią w twarz S. C. (1) tak, że ten przewrócił się na plecy na podłoże asfaltowe. Następnie obaj zadawali sobie nawzajem uderzenia pięściami i znieważali się, przy czym A. S. (1) uderzał go też wówczas kilkakrotnie pięścią w twarz, a wstając po odciągnięciu przez G. S. (1), kopnął jeszcze S. C. (1)

w twarz na wysokości prawego policzka. S. C. (1) wstał przy pomocy K. K. (1), z którą ponownie zaczął iść w kierunku miejsca zamieszkania, przy czym wstając znieważał jeszcze A. S. (1). Sam A. S. (1) zaczął się zaś szarpać z G. S. (1), a obecni przy nich T. Ż. i M. K. próbowali ich odciągać. Po pewnym czasie bracia S. sami zakończyli zadawanie ciosów, a A. S. (1) udał się do miejsca zamieszkania odchodząc w tym samym kierunku, co wcześniej S. C. (1) i K. K. (1). W tym kierunku udał się też pieszo M. K., G. S. (1) i T. Ż. pozostali jeszcze na miejscu wcześniejszych zajęć. A. S. (1) mijając S. C. (1) i K. K. (1) głośno wypowiadał jeszcze swoje pretensje do S. C. (1), lecz po chwili odszedł. K. K. (1), tak jak poprzednio, szła zaś z S. C. (1) obejmując go w pasie, ponieważ nie miał siły iść sam. W pewnym momencie S. C. (1), który znacznie przewyższał K. K. (1) wagą i posturą, upadł silnie uderzając głową o podłoże. Widząc to, K. K. (1) zaczęła wzywać pomocy. S. C. (1) był już nieprzytomny, ale oddychał charcząc. Wkrótce na miejscu znaleźli się M. K., T. Ż. i G. S. (1). Ten ostatni udał się jednak do miejsca zamieszkania, zaś T. Ż. zawołał J. O., aby podjechał samochodem. Wszyscy obecni byli przy tym przekonani, że stan S. C. (1) wynika wyłącznie z nadmiernego spożycia przez niego alkoholu. Gdy zatem wkrótce J. O. podjechał samochodem, T. Ż. razem z M. K. włożyli S. C. (1) do samochodu, kładąc go na tylnym siedzeniu. Jego głowę podtrzymywała na swoich kolanach K. K. (1), z drugiej strony z tyłu siedział M. K., a z przodu na siedzeniu pasażera siedział T. Ż.. Podczas jazdy do oddalonego o ok. 800 – 1000 m miejsca zamieszkania S. C. (1), uściśniętą on jeszcze K. K. (1) dłonią za dłoń. Po dotarciu ok. godz. 0:00 do miejsca zamieszkania S. C. (1) i zadzwonieniu do drzwi wejściowych, na zewnątrz wyszedł ojciec S. C. (1) T. C., po czym on, a także T. Ż. i M. K. wnieśli bezwładnego już S. C. (1) do domu i położyli na łóżku, po czym wymienieni oraz K. K. (1) udali się do swoich domów.

T. C. po spostrzeżeniu w jak ciężkim stanie znajduje się jego syn, wezwał pogotowie ratunkowe, równocześnie próbując przez cały ten czas razem ze M. C. reanimować syna, który już przestał oddychać. Przybyły na miejsce lekarz zespołu wyjazdowego (...) w Ł. stwierdził o godz. 0:30 dnia 31 marca 2014 r. zgon S. C. (1) przed przybyciem karetki.

Ogłędziny i sekcja zwłok S. C. (1) wykazały: nieliczne otarcia naskórka na głowie i twarzy, podbiegnięcie krwawe i obrzęk wargi górnej oraz wylewy krwawe w obrębie jej śluzówki, rozsiane i drobne wylewy krwawe w tkance podskórnej okolicy czołowej lewej, obfity wylew krwawy w tkance podskórnej głowy okolicy ciemieniowej lewej, wylew krwawy w lewym mięśniu skroniowym oraz obustronny krwawk podtwardówkowy, umiejscowiony od strony sklepienia mózgu, ponadto, rozsiane i niewielkie wylewy krwawe w tkance podskórnej twarzy po stronie lewej, nieliczne otarcia naskórka na kończynach dolnych, ograniczone wylewy krwawe w tkance podskórnej grzbietu, nieliczne wybroczyny krwawe pod opłucną płucną oraz rozdzęcie płuc. Badania próbek krwi, moczu i krwaka pobranych podczas badania pośmiertnego wykazały w nich obecność alkoholu etylowego w stężeniach 3,05 ‰, 3,50 ‰ i 2,91 ‰. Jak wynika z wywołanych następnie opinii medycznych, przyczyną zgonu S. C. (1) stał się uraz głowy z następowym krwawieniem podtwardówkowym i obrzękiem mózgu, które doprowadziły do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków znajdujących się w pniu mózgu. Pozostałe, powierzchowne uszkodzenia ciała S. C. (1) w postaci otarć naskórka, podbiegnięć krwawych i drobnych podskórnych wylewów krwawych stanowiły naruszenie czynności powłok ciała na czas nie przekraczający siedmiu dni.

Jeszcze w nocy 31 marca 2014 r., tuż po śmierci S. C. (1) do N. udali się miejscowi funkcjonariusze Policji sporządzając dokumentację w miejscu zgonu S. C. (1) oraz na miejscu wcześniejszych wydarzeń z jego udziałem. Niezwłocznie zostali też procesowo zatrzymani A. S. (1) i G. S. (1), a nadto przeprowadzono ich badania na zawartość alkoholu. Badanie G. S. (1) przeprowadzone o godz. 5:12 i 5:14 tego dnia dało wynik 0,24 i 0,23 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, a badanie A. S. (1) przeprowadzone o godz. 5:07 i 5:10 tego dnia dało wynik 0,37 i 0,39 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Na bazie niniejszego stanu faktycznego Prokuratura Rejonowa w Łukowie prowadziła nadto postępowanie o sygn. akt 1 Ds. 2440/14/Sp w sprawie nieudzielenia w nocy z 30 na 31 marca 2014 r. w miejscowości R. przez ustalone osoby pomocy S. C. (1) w warunkach czynu z art. 162 § 1 k.k., które zostało jednak umorzone prawomocnym postanowieniem z dnia 31 grudnia 2014 r., wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego (art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie analizy materiałowodowego w postaci wyjaśnień oskarżonego A. S. (1) – k. 57v-58, 63, 426v-427, 651v, 775v-776, zeznań świadków: T. C. – k. 3v-5, 427-428, 652-652v, 776-777, 779v, M. C. – k. 8v-10, 451v, 656-656v, 777-778, M. K. – k. 102v-103, 177-180, 210-210v, 428v-429v,

656v-657, 778v-779v, 779v, J. O. – k. 75v-76, 188-192, 429v-430v, 657v-658, 821-823, 824, T. Ż. – k. 77v-79, 231-235, 430v-431, 658-658v, 823-824, 825, S. G. – k. 307-308, 673v-674, 847v-848v, G. S. (1) – k. 49v, 193-195, 440v-441, 655-655v, 866v-867, K. K. (1) – k. 100v-101, 171-174, 209v-210v, 428-428v, 652v-655, 882v-883v, R. K. - k. 80-80v, M. I. - k. 81-81v i D. R. - k.82-83, a ponadto na podstawie takich dowodów jak: notatka urzędowa – k.1, karta informacyjna – k. 2, protokół oględzin miejsca zgonu S. C. - k. 11-13, protokół oględzin miejsca pobicia S. C. - k. 14-16, protokół badania trzeźwości G. S. – k. 20, protokół badania stanu trzeźwości A. S. – k. 22, protokół oględzin miejsca zdarzenia - k. 72-74, protokół zatrzymania rzeczy - k. 89-91, 92-94, protokół oględzin rzeczy- k. 95-96, plan ogólny skrzyżowania dróg w R. – k. 97, plan ogólny terenu wokół szkoły w R. – k. 98, plan ogólny miejsca zgonu S. C. – k. 99, protokół oględzin i sekcji zwłok S. C. - k. 120-130, materiał pogładowy - k. 136-138, 147, zaświadczenie o stanie majątkowym – k. 159, dane o karalności – k. 156-158, 394-396, 444-446, wywiad policyjny – k. 160, pismo P4 Sp z o.o. z zał. dane systemowe CD-R – k. k. 265-266, pismo (...) S.A. – k. 267, wywiad środowiskowy k. 268-270, pismo O. z zał. dane systemowe CD - k. 271-272, pismo (...) Sp. z o.o. z zał. dane systemowe CD - k. 273-274, opinia biegłego z zakresu badań DNA - k. 275-282, raporty z analizy kryminalistycznej - k. 295-296, materiał pogładowy - k. 297, opinia sądowno- medyczna - k. 310-319, opinia biegłego z zakresu badań DNA - k. 341, oświadczenie M. A. wraz z wydrukiem z portalu F. - k. 349-354, pismo (...) S.A. w K. – k. 416, uzupełniająca opinia medyczna - k. 475-477, dane o karalności - k. 567-568, 600, 632-633, 642-643, 768-769, 873-874, dane osobopoznawcze – k. 598, wniosek T. C. - k. 611-612, opinia sądowno –psychologiczna dot. K. K. - k. 667-671, 889-892, opinia biegłych z UM w P. - k. 681-749, odpis wyroku sygn. akt II K 96/15 S. R. w Ł. z dnia 12 stycznia 2016 roku dot. A. S. wraz z uzasadnieniem - k.781-787, odpis wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 4 października 2016 roku wraz z uzasadnieniem sygn. akt XI Ka 221/16 dot. A. S. - k. 788-792, odpis wyroku S. R. w L. dot. A. S. sygn. akt II K 903/12 - k. 830-831, wydruk z Mapy G. – k. 846 oraz ujawnione na k. 826 postanowienia P. R. w Ł. wydane w sprawach o sygn. akt 1 Ds. 2440/14/Sp i 1 Ds. 2441/14.

Oskarżony **A. S. (1)** podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym podał, że do dokonania zarzucanego mu czynu przyznaje się „w połowie” (k. 57v-58). Składając wówczas wyjaśnienia oskarżony przedstawił własną wersję wydarzeń i podał, że faktycznie pomiędzy nim, a S. C. (1) była sprzeczka i mógł go uderzyć z pięć razy z otwartej dłoni, ale go nie kopnął. A. S. (1) podał, że on leżał na plecach, a S. C. (1) siedział na nim, w związku z czym oskarżony bronił się aby ten nie zadał mu żadnych ciosów. Nie miał możliwości kopnąć pokrzywdzonego, ponieważ rozdzielający ich M. K. siedział mu „na kłacie”. Z kolei G. S. (1) odciągnął S. C. (1). Następnie oskarżony w rejonie przestanku „złapał się” z bratem G., zaś S. C. (1) wraz „z dziewczyną” odszedł w stronę swojego domu. Po zakończeniu zajścia z bratem w tę samą stronę ruszył też oskarżony, a przed nim szedł M. K.. Będąc już za mostem doszedł do siedzącego na ulicy (...), który nie chciał iść dalej, pomimo namawiania go na to przez K. K. (1). Wówczas A. S. (1) podszedł do S. C. (1) i jedynie wypowiedział swoje pretensje, po czym odszedł w stronę swojego domu. Oskarżony wyjaśnił nadto, że tego dnia spożywał alkohol, zaś podczas ogniska też szarpali się razem z S. C. (1) po tym jak „złapał się” z J. O.. Oskarżony odciągnął wówczas od niego S. C. (1) i przewrócili się, a on uderzył pokrzywdzonego „z placka” w twarz, w efekcie czego ten się uspokoił. Później na ognisku była też taka sytuacja, że S. C. (1) szedł do niego „z rękami” i wtedy przewrócili się, zderzyli głowami i tarzali się po ziemi.

Następnie na posiedzeniu w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania A. S. (1) oświadczył, że nie chce wyjaśniać, ponieważ wszystko powiedział już podczas poprzedniego przesłuchania, po czym potwierdził odczytane mu wyjaśnienia wcześniejsze (k. 63).

W postępowaniu sądowym A. S. (1) nie przyznawał się do dokonania zarzucanego mu czynu, korzystając przy tym z prawa do odmowy składania wyjaśnień i udzielania odpowiedzi na pytania z tym, że podczas dwóch pierwszych przewodów sądowych potwierdzał odczytywane mu w związku tym wyjaśnienia wcześniejsze (k. 426v-427, 651v), zaś podczas bieżącego przewodu sądowego oskarżony podawał, że nie chce odnosić się do odczytywanych mu wcześniejszych wyjaśnień (k. 775v-776).

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego A. S. (1) częściowo zasługują na uznanie ich za wiarygodne. Oskarżony nie kwestionował bowiem, że wieczorem i nocą w dacie 30 marca 2014 r. doszło do nieporozumień pomiędzy nim, a S. C. (1), w

efekcie których zadawał też pokrzywdzonemu ciosy. Nadto, A. S. (1) ramowo opisał całość wydarzeń, jeżeli chodzi o poszczególne etapy zajścia, w sposób zasadniczo zgodny z ustaleniami Sądu. Podnieść jednocześnie należy, iż także pozostałe osoby biorące udział w tych niewątpliwie dramatycznych wydarzeniach tj. G. S. (1), M. K., T. Ż., J. O. i K. K. (1) wydarzenia te przedstawiły zbieżnie co do ich ramowych etapów. Jeśli już jednak chodzi o ich szczegóły, relacje te różniły się, niekiedy znacznie, tak pomiędzy sobą, jak i jeśli chodzi o kolejno składane zeznania przez tę samą osobę. Powyższe wynikało w ocenie Sądu w dużej mierze z przyczyn obiektywnych. Przede wszystkim bowiem poza J. O. osoby te znajdowały się pod działaniem alkoholu, niekiedy dość znacznym, a ponadto wydarzenia te były dynamiczne i dramatyczne, co niewątpliwie nie ułatwiało ich szczegółowego zapamiętania. Świadkowie ci, podobnie jak zresztą oskarżony, w dość młodym wieku uczestniczyli w wydarzeniach, które z pewnością nie były i nie są dla nich bez znaczenia, o ile się zważy, że uczestniczący w nich ich kolega - S. C. (1) finalnie stracił życie. W postępowaniu przygotowawczym, poza konformacją M. K. i K. K. (1), wszyscy świadkowie byli przesłuchiwani dwukrotnie – jeszcze w dniu 31 marca 2014 r. przez funkcjonariuszy Policji, a następnie w pewnym odstępie czasowym przez prowadzącą śledztwo prokurator. W ocenie Sądu, jakkolwiek w praktyce sądowej z reguły wyższy walor wiarygodności przypisuje się relacjom przedstawianym tuż po ustalanych zderzeniach, to w tym wypadku reguła ta nie ma tak prostego przełożenia na ocenę zeznań świadków. Zauważyć bowiem należy, iż osoby te z reguły dopiero w sytuacji brania udziału w czynnościach policyjnych dowiadywały się o śmierci S. C. (1), zaś rozstając się z pokrzywdzonym żadna z tych osób nie brała pod uwagę jego możliwego zgonu, co wynika zbieżnie ze wszystkich relacji i jest w ocenie Sądu okolicznością bezsporną. Jak wynika z również spójnych zeznań M. K. i T. C., ten ostatni odwiedził go rano pytając o przebieg zdarzenia. Innych bezpośrednich kontaktów nie ustalono. Z zestawienia połączeń pomiędzy omawianą grupą osób (k. 295-296) wynika zaś, że w dniu 31 marca 2014 r. przed pierwszymi przesłuchaniami kontaktowali się ze sobą jedynie T. Ż. i J. O., przy czym z ich zeznań wynika, że miało to rzeczywiście związek z informacją o śmierci S. C. (1). O powyższym T. Ż. powiedział funkcjonariusz Policji usiłujący wykonać czynności z jego udziałem jeszcze w porze nocnej, do czego jednak nie doszło z uwagi ani pozostawanie przez niego pod działaniem alkoholu. Z zeznań J. O. (k. 191-192) wynika jednakże, iż właściwie wówczas żaden z nich w to nie uwierzył. Nie sposób zatem uznać, aby przed pierwszymi przesłuchaniami osoby z tego grona kontaktowały się i uzgodniły wspólną wersję wydarzeń. Podkreślenia wymaga też fakt, że bracia S. zostali procesowo zatrzymani o już godz. 3:55 dnia 31 marca 2014 r., zaś wobec A. S. (1) zastosowano wkrótce środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i aż do opuszczenia zakładu karnego w dniu 30 marca 2014 r. cały czas znajdował się on w warunkach izolacji od świadków. Bracia S. nie mieli zatem żadnej możliwości, aby kontaktować się tak ze sobą, jak i z pozostałymi osobami do czasu swoich pierwszych przesłuchań. Uwagę zwraca jednak także fakt, że poza braćmi S. nikogo więcej nie zbadano na stan trzeźwości przed przesłuchaniem w dniu 31 marca 2014 r., pomimo ustaleń, że osoby te brały wcześniej udział w imprezie, na której spożywano alkohol. Nawet zaś jeśli dana osoba nie znajdowała się już wówczas pod widocznym działaniem alkoholu, to nie sposób wykluczyć wpływu spożytego alkoholu na treść i formę składania zeznań. Przede wszystkim jednak, w ocenie Sądu na kształt owych pierwszych zeznań, podobnie jak pierwszych wyjaśnień oskarżonego, miał wpływ swoisty szok wywołany wiadomością o śmierci S. C. (1), której żadna z tych osób nie była w stanie zapobiec. Z tego względu na nieco większy walor wiarygodności zasługują w ocenie Sądu kolejne zeznania M. K., J. O., T. Ż., G. S. (1) i K. K. (1), kiedy to z pewnym już dystansem i przez to bardziej szczegółowo mogli opisać przebieg wydarzeń. Uwzględniając jednak specyficzne warunki składania pierwszych zeznań, nawet sprzeczności wersji z obu zeznań nie oznaczają w ocenie Sądu automatycznie, że dana osoba w pierwszych zeznaniach świadomie podawała nieprawdę. Niezaprzeczalnie też walorem pierwszych zeznań jest ich spontaniczność i bezwplywowość, ponieważ nie kształtowały się one w oparciu o ewentualne późniejsze rozmowy z innymi uczestnikami wydarzeń, z czego mogło wynikać nawet nieświadome zasugerowanie się inną relacją lub innymi relacjami, a jedynie odzwierciedlały spontaniczne spostrzeżenia danej osoby, korygowane jedynie przez wpływ alkoholu na dokonywanie tych spostrzeżeń oraz ich zapamiętywanie, a być może i zeznawanie oraz przez aktualny stan emocjonalny i ewentualny wzgląd na korzystne dla siebie przedstawienie faktów, w sytuacji gdy postępowanie przygotowawcze znajdowało się jeszcze na bardzo wstępnym etapie. Podnieść też należy, iż przesłuchania, które miały miejsce w postępowaniu sądowym na ogół nie wniosły już do sprawy istotnych okoliczności. Świadkowie powoływali się bowiem na niepamięć, coraz bardziej zresztą zrozumieli przy składaniu kolejnych zeznań i odnosili się do swoich zeznań wcześniejszych, kiedy to mieli zdarzenia pamiętać lepiej. W toku bieżącego przewodu sądowego, z uwagi na już znaczny dystans czasowy tak od ustalanych zdarzeń, jak i składania

przez świadków początkowych zeznań – w postępowaniu przygotowawczym, nie powiodły się też próby wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy kolejnymi zeznaniami.

Bezsporne jest, że – poza oskarżonym – możliwość obserwacji całokształtu kluczowych dla odpowiedzialności karnej A. S. (1) wydarzeń mieli jedynie G. S. (1), M. K. i K. K. (1). Z tego kręgu osób w ocenie Sądu najbliższe rzeczywistości przebiegowi wydarzeń zeznania złożył G. S. (1), który pomimo składania zeznań w sprawie brata, podał wiele faktów niekorzystnych też dla oskarżonego, a jego zeznania zawierały wiele szczegółów. Z uwagi jednak na niewątpliwą więź łączącą go z oskarżonym jako bratem, Sąd zeznania te ocenił także przez pryzmat innych dowodów, nie przypisując im waloru wiodącego. Jeżeli zaś chodzi o zeznania M. K. i K. K. (1), to w ocenie Sądu żadna z tych osób nie sprostowała roli procesowej świadka. M. K. czynił bowiem wyraźne starania o ukrycie swojej rzeczywistej wiedzy, pomimo, że nie uczestnicząc bezpośrednio w ustalanych wydarzeniach, a będąc jednak na miejscu, miał najlepszą możliwość obserwacji, o ile oczywiście pominąć obiektywny wpływ spożytego wcześniej alkoholu na ich czynienie. Co znamienne, M. K. tego rodzaju postawę przyjął już od pierwszej rozmowy z T. C., wspomnianej powyżej, którą obaj zbieżnie przedstawili (k. 779v). Z kolei K. K. (1), której w wieku 17 lat przyszło się zmierzyć ze śmiercią bliskiej osoby, od początku czyniła próby przedstawienia wydarzeń w sposób możliwie dla siebie korzystny, co szczegółowo zostanie omówione w dalszej części uzasadnienia. W tej sytuacji, w ocenie Sądu, w materiale dowodowym, poza zeznaniami G. S. (1), wyróżnić należy zeznania świadków T. Ż. i J. O., którzy w szczegółowy i zbieżny sposób przedstawiali swoją wiedzę w sprawie. Podnieść jednocześnie należy, iż świadkowie ci, podobnie jak M. K., byli na miejscu wydarzeń, lecz bardziej w funkcji obserwatorów, a nie uczestników. Stąd też nawet uwzględniając pozostawanie przez T. Ż. pod działaniem alkoholu, mieli oni możliwość obserwacji i czynienia spostrzeżeń. Wagę ich zeznań pomniejsza jedynie fakt, że nie byli oni cały czas obecni na miejscu wydarzeń, a zwłaszcza w zasadniczych momentach ustalanego stanu faktycznego na miejscu nie było J. O., który jako osoba trzeźwa – i to jedyna w tym towarzystwie - mógł mieć możliwość czynienia najdokładniejszych obserwacji.

Stwierdzić jednocześnie należy, iż na podstawie zebranych w sprawie dowodów bezspornym okazał się przebieg początkowego etapu wydarzeń. Z zeznań tak wymienionych powyżej osób, jak i biorących udział w pierwszym etapie ogniska M. C., R. K., M. I. i D. R., spójnie wynika jego przebieg. Niewątpliwie impreza ta nie różniła się wówczas od innych tego typu i przebiegała w dobrej, przyjacielskiej atmosferze. Z relacji wszystkich osób biorących w niej udział w sposób zbieżny i korespondujący ze sobą wynika kolejność pojawiania się na imprezie poszczególnych osób, a rozbieżności dotyczyły przede wszystkim dokładnych godzin tych zdarzeń oraz pory odjazdu M. C. wraz z grupą jej znajomych tj. R. K., M. I. i D. R.. Oczywiście jest jednak, że te dane mogły być różnie przez poszczególne osoby zapamiętane. Nie są to przy tym rozbieżności podważające wiarygodność relacji osób przedstawiających te wydarzenia. Zwrócić jednocześnie należy uwagę na fakt, że z zeznań tych wyłania się obraz zgodnej relacji S. C. (1) i A. S. (1), którzy byli nawet organizatorami tego ogniska. Okoliczność ta ma zaś o tyle znaczenie o ile się zważy, że w postępowaniu sądowym T. C. i M. C. przekonywali wszak o wcześniejszym co najmniej jednym ataku oskarżonego na S. C. (1), w efekcie czego miał on mieć obrażenia ciała. W ocenie Sądu sytuacja ta, jeśli zaistniała, nie miała jednak żadnego znaczenia dla dalszej relacji S. C. (1) i A. S. (1), o czym świadczy właśnie przebieg owego początkowego etapu zajścia. Podnieść jednocześnie należy, iż wątpliwości w niniejszym postępowaniu nie wzbudzał fakt, którego starali się w ten sposób dowieść T. C. i M. C., a mianowicie, iż A. S. (1) rzeczywiście przejawiał, co najmniej w tym okresie czasu jakiego dotyczą prowadzone przeciwko niemu postępowania, skłonność do rozwiązywania konfliktów przy użyciu siły, o czym przekonują wszak zapisy w jego danych o karalności (ostatnie k. 873-874), a także odpisy tychże orzeczeń skazujących wraz z uzasadnieniami (k. 781-787, 788-792, 830-831). Rzecz jednak w tym, że okoliczności te same w sobie, to jest w oderwaniu od pozostałego materiału dowodowego, nie przesądzają o słuszności postawionego mu zarzutu, pozostając jedynie okolicznościami wpływającymi na wymiar kary.

Jednocześnie okolicznością bezsporną pozostaje fakt, że ciąg dramatycznych wydarzeń tego późnego wieczoru i nocy rozpoczęło agresywne zachowanie S. C. (1), który próbował atakować nieprovokującego go i niedążącego do jakiegokolwiek konfrontacji J. O.. W ocenie bowiem Sądu nie sposób za prowokację uznać wypowiedzianej przez J. O. do S. C. (1) uwagi odnośnie zachowania K. K. (1). Ten etap zajścia wynika zresztą dość spójnie ze wszystkich relacji. Nie budzi też wątpliwości, że na tym etapie wydarzeń S. C. (1) znajdował się już pod znacznym działaniem alkoholu. J.

O. w swoich pierwszych zeznaniach podał: „...S. coś zabelkotał do mnie i rzucił się na mnie, wstał i rzucił się na mnie, popchnął mnie, w tym czasie ja kuciałem i obaj się przewróciliśmy na trawę. (...) ja szybko się podniosłem a S. leżał i wstawał, kazałem mu się uspokoić. S. krzyczał, że mnie pobije. (...) A. S. (1) złapał S., trzymając go rękoma za tułów aby nie leciał do mnie, pomógł mu też G. S. (3) gdyż wyrwał się A.. S. chciał mnie bić rwał się do bicia raz nawet musnął mnie pięścią w twarz” (k. 75v). Następnie obaj z T. Ż. odjechali z tego miejsca uwzględniając uwagę G. S. (1), aby S. C. (1) „nie miał do kogo się rzucać” (k. 75v). W ocenie Sądu relacja ta znalazła dopełnienie w faktach, które J. O. podał podczas drugiego przesłuchania, kiedy to zeznał, że on także przytrzymał S. C. (1), aby ten go nie pobił, a w efekcie zajścia miał rozerwaną bluzę. Stwierdzenie, które tym razem padło, że został uderzony przez S. C. (1) w twarz nie pięścią, lecz otwartą dłonią, w ocenie Sądu odpowiada prawdzie i wynikało z dokładniejszej analizy okoliczności zdarzenia, znajdując też potwierdzenie w relacji T. Ż.. Także w tych zeznaniach J. O. podawał ówczesny znaczny stan nietrzeźwości S. C. (1): „już ledwo chodził, już raczej bełkotał, krzyczał a nie mówił” (k. 189). W korespondujący z zeznaniami J. O. sposób ten etap zajścia opisał też T. Ż., który w pierwszych zeznaniach podał: „S. rzucił się na J. i zaczęli się szarpać. tzn. S. rzucił się na J. i zwałił go z krzeselka, raz go uderzył w twarz, J. mu nie oddał, powiedział że nie chce się z nim bić” (k. 77v). Następnie wszyscy pozostali obecni mężczyźni odgradzili ich od siebie, a A. S. (1) odciągnął S. C. (1) „bliżej szkoły, aby się uspokoił” (k. 77v), po czym obaj z J. O. odjechali z tego miejsca reagując na uwagę G. S. (1). W drugich z kolei zeznaniach T. Ż. uściślił, że S. C. (1) i J. O. nie zadawali sobie ciosów „...tylko się tarzali, potem podnieśli się i wtedy S. raz strzelił J. otwartą dłonią. Doszło do szarpaniny.” (k. 232) i dalej: „A. jak obezwładniał S. przewrócił go i trzymał w tym czasie G. S. (3) kazał nam odjechać” (k. 232). Uwagę zwraca fakt, że również A. S. (1) podał podobny opis tego zdarzenia: „podczas ogniska też szarpaliśmy się z S. jak złapał się z J., ale wtedy to tylko go odciągnąłem i się przewróciliśmy i uderzyłem go z placka w twarz i wtedy się uspokoił” (k. 58). Znamienne jest też, że M. K. tego etapu zajścia nie rejestrował, dopiero przypominał sobie o nim jako o kłótni podczas konfrontacji z K. K. (1), co potwierdza wcześniejsze uwagi odnośnie wartości dowodowej jego zeznań, zwłaszcza, że według zeznań T. Ż. i K. K. (1) brał udział w akcji oddzielania od siebie S. C. (1) i J. O.. K. K. (1) nie obserwowała wprawdzie początku tej sytuacji z powodu odbywanej rozmowy telefonicznej, ale wszystkie jej relacje zbieżne są ze sobą, a także z relacjami pozostałych osób, a mianowicie, że S. C. (1) dążył do pobicia J. O. i go popychał, a ten był bierny. K. K. (1) już w swoich zeznaniach z postępowania przygotowawczego podnosiła też, że S. C. (1) był już wówczas pod znacznym działaniem alkoholu. G. S. (1) zarejestrował to zajście w pomięci o tyle, że miało miejsce, a w rozdzielaniu obu mężczyzn brali udział wszyscy pozostali mężczyźni.

J. O. i T. Ż. nie obserwowali dalszego etapu wydarzeń, a to właśnie od tego momentu zaczynają się istotniejsze rozbieżności relacji. Z wyjaśnień oskarżonego oraz pierwszych zeznań K. K. (1) wynika bowiem, że następnie na pewien czas sytuacja się uspokoiła i kolejne zajście – pomiędzy oskarżonym, a S. C. (1) nie było w sytuacyjnej zbieżności z opisanym zdarzeniem z J. O.. Podnieść jednocześnie należy, iż wobec zbieżnej w tym zakresie relacji J. O., T. Ż., a także A. S. (1) i G. S. (1), że w rozdzielaniu S. C. (1) i J. O. brał też udział oskarżony, Sąd nie uznał za wiarygodnej relacji K. K. (1), która podawała, że rozdzielać miał ich tylko M. K.. W ten jednak sposób z zeznań K. K. (1) wynikać ma, że późniejsze zajście pomiędzy S. C. (1), a A. S. (1), jeszcze na placu przy dawnej szkole, zaczęło się od poprzedzonej wzajemną sprzeczką jednostronnej agresji oskarżonego, co sprzeczne jest – jak podniesiono – z uznanymi przez Sąd za najbardziej wiarygodne zeznaniami J. O. i T. Ż.. W tym miejscu podnieść należy, iż mając na uwadze doniosłe znaczenie dla poczynienia w sprawie prawidłowych ustaleń oceny zeznań K. K. (1) Sąd w toku bieżącego, podobnie jak i poprzedniego przewodu sądowego, dowód z jej zeznań przeprowadził przy udziale biegłej psycholog. Po ostatnim przesłuchaniu w postępowaniu sądowym K. K. (1) była nadto badana psychologicznie dla potrzeb opinii psychologicznej. Biegła psycholog po zapoznaniu się zatem z aktami sprawy, udziale w przesłuchaniach i przeprowadzeniu badań psychologicznych K. K. (1) złożyła pisemną opinię (k. 889-892), co do fachowości i rzetelności której, podobnie jak pierwszej opinii nie poprzedzonej badaniem (k. 667-671), Sąd nie powziął zastrzeżeń, w pełni opierając się na zawartych w obu opiniach wnioskach. Biegła stwierdziła zaś, iż opiniowana nie jest upośledzona umysłowo, ani też chora psychicznie. Wobec powyższego opiniowana posiada prawidłowo rozwiniętą zdolność spostrzegania, zapamiętywania, przechowywania i odtwarzania spostrzeżeń. Ponadto, K. K. (1) nie ujawnia zaburzeń czynności psychicznych ani zachowania, które mogłyby wpływać zniekształcająco na sposób składania przez nią zeznań i ich treść. Jednocześnie jednak nawet w ostatniej opinii, poprzedzonej przesłuchaniem K. K. (1) na rozprawie w dniu 25 lutego 2019 r., a zatem mającej miejsce niemal 5 lat od ustalanych wydarzeń, biegła stwierdziła

także m. in.: „Sytuacja powrotu do zdarzenia będącego przedmiotem sprawy, wyzwoliły w niej wzmożone napięcie emocjonalne, przykre emocje i rozpląkała się.” (k. 890), co zbieżne jest zresztą ze spostrzeżeniami własnymi Sądu. Skoro zatem nawet składając zeznania w tak dużym odstępie czasowym od ustalanych zdarzeń dały się zauważyć u świadka znaczne emocje, to stwierdzić należy, iż tym bardziej były one jej udziałem w czasie składania zeznań poprzednich, a zwłaszcza tych ze śledztwa. Oczywiście jest też, że pomiędzy pierwszymi, a drugimi zeznaniami K. K. (1) zaistniała znaczna rozbieżność dotycząca dalszego etapu zajścia, a mianowicie upadku S. C. (1) na terenie drogi prowadzącej do zabudowań N., po którym nie odzyskał już przytomności. W ocenie Sądu na zaistnienie powyższej rozbieżności, podobnie jak na kształt całych zeznań K. K. (1) istotny wpływ miał fakt poczucia jej odpowiedzialności za tragiczny dla S. C. (1) finał tej nocy, co zresztą sama przyznała choćby w drugich z kolei zeznaniach, kiedy to przyznała, że pierwsze nie do końca odpowiadały prawdzie. Zaznaczyć też należy, iż w wyniku prowadzonego w Prokuraturze Rejonowej w Łukowie pod sygn. akt 1 Ds. 2441/14 postępowania o czyn z art. 245 k.k. wykluczono wpływ A. S. (1) na zeznania K. K. (1), co miały sugerować materiały z k. 349-354, a podstaw do stwierdzenia istnienia tego rodzaju wpływu nie ustalił też Sąd w niniejszym postępowaniu.

Oceniając zatem pierwsze zeznania K. K. (1) w konfrontacji z zeznaniami kolejnymi, a także z pozostałymi relacjami odnośnie tego etapu zajścia stwierdzić należy, iż w drugich zeznaniach podała ona, że jakkolwiek atak A. S. (1) na S. C. (1) na terenie placu szkolnego był jednostronny, to pomiędzy wcześniejszym rozdzieleniem S. C. (1) i J. O. do tego zdarzenia upłynęła „chwila” (k. 172 – „po chwili”). Powyższe spostrzeżenie koreluje z zeznaniami G. S. (1), który podczas drugiego przesłuchania, kiedy to przedstawił obszerniejszą relację podał, że to zdarzenie zapoczątkowane zostało wcześniejszym uspokajaniem S. C. (1) przez A. S. (1) w związku z jego atakiem na J. O.: „w pewnym momencie A. wziął S. na bok i powiedział mu, żeby się uspokoił. S. się nie posłuchał, zaczęli się szarpać, było to między szkołą a ogniskiem. Rozdzieliliśmy ich ja M. i T. a J. wsiadł do samochodu” (k. 194). Według G. S. (1) następnie S. C. (1) i K. K. (1) podjęli już decyzję, aby opuścić teren ogniska, lecz S. C. (1) zaczął znieważać A. S. (1) i „wtedy oni się pobili, było to na rogu boiska tak przy szkole” (k. 194). Następnie świadek zeznał, że po rozdzieleniu obu mężczyzn poszedł gasić ognisko, a reszta pozostałych na miejscu osób przemieściła się w rejon przystanku autobusowego. W ocenie Sądu G. S. (1) błędnie podał jednak, że w grupie tej i podczas następnych zdarzeń był na miejscu T. Ż., ponieważ nie znalazło to potwierdzenia w relacjach pozostałych osób, a także w pierwszej relacji samego G. S. (1). W pierwszych zeznaniach G. S. (1) owo starcie A. S. (1) i S. C. (1) na terenie boiska opisał dokładniej, a mianowicie, że „...zaczęli się ciągać za ubrania i zaczęli bić się wzajemnie pięściami. Przewrócili się na ziemię i A. siedział na S. i uderzał go rękami w twarz a ja w tym czasie z M. odciągaliśmy A. żeby więcej nie bił S.. jak udało się nam ich rozdzielić ja poszedłem dogasić ognisko” (k. 49v). Z kolei M. K., jakkolwiek w ocenie Sądu błędnie umiejscowił ten etap zajścia ok. godz. 19:00, czego nie potwierdzają wszak pozostałe relacje, opisał go zbieżnie z G. S. (1): „Początkowo były to tylko przepychanki ale po chwili przerodziły się one w bójkę pomiędzy nimi. Podczas bójki przewracali się ono nawzajem, raz jeden był na górze a po chwili drugi. Uderzali się także wzajemnie po twarzy i innych częściach ciała” (k. 102v), po czym świadek zeznał, że to właśnie jemu udało się ich rozdzielić, po czym dalej odbywało się ognisko. W ocenie Sądu powyższe stwierdzenie nie polega na prawdzie, ponieważ przeczą temu pozostałe relacje, a ponadto sam M. K. w kolejnych zeznaniach podał, że właśnie po tym zajściu K. K. (1) i S. C. (1) oddalili się z termu ogniska. Tym razem zresztą M. K. podał, co jest w ocenie Sądu bliższe prawdzie, że było to ok. godz. 22:00. W tych zeznaniach M. K. próbował już jednak przekonywać, że zajście miało wprawdzie charakter wzajemny („jeden i drugi był agresywny” – k. 178), ale ciosy zadawał wyłącznie A. S. (1), co sprzeczne jest z jego zeznaniami poprzednimi. Podobnie M. K. zeznawał podczas konfrontacji z K. K. (1) przekonując, że „tak bardziej” (k. 210) to A. S. (1) zadawał ciosy. Zeznania te zatem nieznacznie ewoluowały nie zmieniając jednak swojej istoty. Całokształt zeznań M. K. odnośnie tego etapu zdarzenia koreluje także z przytoczonymi powyżej zeznaniami G. S. (1) przekonując, że zajście miało wprawdzie charakter wzajemny, lecz po przewróceniu się obu mężczyzn A. S. (1) zadawał ciosy leżącemu S. C. (1). Okoliczność tę uznać należy za udowodnioną także z tego względu, że odnośnie samego przebiegu tej sytuacji znajduje potwierdzenie w zeznaniach K. K. (1), która opisała ją w sposób tożsamy z relacjami G. S. (1) i M. K.. Podobnie, aczkolwiek bardziej oszczędnie, jeśli chodzi o własne zachowania opisał ten etap A. S. (1), pomijając zadawanie przez siebie ciosów, o czym jednak spójnie zeznał świadek: G. S. (1), M. K. i K. K. (1).

Następnie, jak wynika z wszystkich tych relacji K. K. (1) i S. C. (1) zaczęli iść w kierunku jego domu, przy czym K. K. (1) podała, że wcześniej pomogła mu wstać z ziemi, nie dostrzegając jednak przy tym, aby miał obrażenia ciała. Podnieść zresztą należy, iż z żadnej z relacji nie wynika, aby S. C. (1) na tym, a także na późniejszych etapach zdarzenia zgłaszał ból, złe samopoczucie, czy odczuwalne obrażenia ciała. Powyższe zaważyło zresztą na przekonaniu towarzyszących mu osób, że jego pogarszający się stan jest wynikiem wyłącznie spożytego nadmiernie alkoholu.

Jak podniesiono powyżej, z przeprowadzonych dowodów Sąd wyróżnił pod względem wiarygodności zeznania świadków J. O. i T. Ż.. Ten pierwszy nie obserwował jednak tego etapu zajścia przebywając w samochodzie. Z kolei T. Ż. zeznał podczas pierwszego przesłuchania, że najpierw usłyszał kłótnię S. C. (1) i A. S. (1), a podchodząc zobaczył, że G. S. (1) trzyma ich „na dystans” (k. 78) stojąc pomiędzy nimi. Jednak: „S. chciał się bić, nie słuchał go. Doszło do zwania pomiędzy A. i S.. Obaj byli bardzo pijani, chwiali się na nogach (...) Nie zauważyłem aby stojąc zadawali sobie nawzajem uderzenia. S. się wywrócił, A. poleciał z nim, wzięli się na siebie, razem się wywrócili, przewagę miał A., leżąc uderzali się nawzajem pięściami, była szamotanina (...) gdy ich odciągaliśmy to A. nogą kopnął S. w twarz, na wysokości prawego policzka (...) przed uderzeniem S. leżał na asfalcie natomiast po uderzeniu bardziej się położył” (k. 78). W kolejnych zeznaniach T. Ż. doprecyzował na czym polegało początkowe „zwanie” S. C. (1) i A. S. (1), a mianowicie, że stojąc kłócili się i odpychali, zaś on i G. S. (1) ich uspokajali. S. C. (1) nie chciał iść do domu „i wtedy A. w wyniku całej tej sprzeczki nie wytrzymał i uderzył S. z pięści w twarz i S. wtedy upadł na plecy, mógł wtedy uderzyć się w głowę ale na sto procent tego nie wiem. A. wtedy na niego usiadł i chyba go jeszcze raz uderzył” (k. 233). Następnie, po odciążeniu oskarżonego przez G. S. (1) kopnął on jeszcze S. C. (1) w twarz. Zauważyć należy, że obie te relacje wykazując ze sobą spójność, ewentualnie skupiając się na innych momentach zajścia. W drugich zeznaniach T. Ż. powoływał się przy tym na niepamięć odnośnie zachowania A. S. (1) po przewróceniu się S. C. (1). Z uwagi jednak na fakt, że drugie zeznania składał w dniu 22 sierpnia 2014 r., najpóźniej z tej grupy, rozumiała jest już niepamięć co do pewnych szczegółów. Następnie, podczas przesłuchań w postępowaniu sądowym, T. Ż. nie wnosił nowych okoliczności, ale też nie popadał w sprzeczność z początkowymi relacjami, co w ocenie Sądu dodatkowo potwierdza wiarygodność przytoczonych zeznań. Z kolei, w ocenie Sądu, w drugich zeznaniach T. Ż. słusznie podniósł, że upadek S. C. (1) był wynikiem uderzenia pięścią w twarz przez oskarżonego, ponieważ okoliczność ta znalazła potwierdzenie w pozostałych relacjach.

Z kolei M. K. podczas każdego z kolejnych przesłuchań podawał inne okoliczności tego etapu zdarzenia, w ocenie Sądu ponownie próbując zataić swoją rzeczywistą wiedzę w sprawie. W pierwszych zeznaniach całkowicie pominął zajście pomiędzy S. C. (1), a A. S. (1), które następnie miało miejsce, a umiejscawiane było przez świadków jako odbywające się w rejonie przystanku (...), bądź wjazdu na drogę boczną do zabudowań N.. M. K. podał bowiem wówczas, że został na terenie ogniska, aby je zagasić wraz z J. O. i T. Ż., którzy wszak byli wówczas nieobecni. Dopiero w drugich z kolei zeznaniach M. K. okoliczność tę podał, aczkolwiek dalej przekonywał, że wcześniej gasił ognisko z J. O. i T. Ż., a także z dwoma braćmi S.. Ostatecznie jednak opisując to zdarzenie w swoich drugich zeznaniach M. K. podał, że S. C. (1) i A. S. (1) „ciągli się” i dalej: „przewracali się po szosie, w pewnym momencie było tak, że A. wstał i kopnął S. ze dwa razy w okolicę brzucha, wtedy A. odciągnął G. S. (3) a K. pomogła wstać S.” (k. 178-179), po czym oboje poszli w stronę domu S. C. (1). W czasie konfrontacji z K. K. (1) M. K. sytuację tę opisał odmiennie, a mianowicie, że pobiegł w ten rejon z miejsca ogniska słysząc krzyki G. S. (1), aby A. S. (1) nie bił S. C. (1), a następnie zobaczył „...jak A. siedział na S., który leżał na asfaltowej jezdni i A. zadawał mu uderzenia pięściami a S. próbował się zasłaniać. G. próbował odciągnąć A., który jeszcze zadawał uderzenia S., my jeszcze pomogliśmy odciągnąć A.. Wtedy też K. pomagała mu podnosić się z jezdni i S. miał krew w okolicy ust.” (k. 210). Następnie, według tej relacji M. K., oboje poszli w stronę domu S. C. (1), przy czym świadek nie pamiętał czy pokrzywdzony „się chwiał czy szedł normalnie” (k. 210). Z kolei składając po raz pierwszy zeznania przed Sądem M. K. podał, że wprawdzie nie widział początku tego etapu zajścia, lecz widział jak A. S. (1) uderzył wówczas S. C. (1) w twarz, a gdy ten się przewrócił, to oskarżony uderzył go jeszcze parę razy po twarzy, po czym podniosła go K. K. (1) (k. 429). Świadek wezwany do wyjaśnienia sprzeczności relacji nie uczynił tego. Następnie zaś jeszcze dodał, że S. C. (1) nie przewracał się, lecz po uderzeniach oskarżonego przewracali się we dwóch (k. 429v). Kolejne przesłuchanie M. K. przyniosło kolejną wersję, a mianowicie podał wówczas, że najpierw A. S. (1) uderzył S. C. (1) pięścią w twarz, a gdy ten się przewrócił na plecy, to usiadł na nim i bił go po żebrach i pięścią po twarzy (k. 656v). Podczas ostatniego przesłuchania M. K. podał już, że po ciosie oskarżonego S. C. (1) przewrócił się nie na plecy, lecz „na głowę na asfalt” (k. 778v), lecz nie pamięta, czy następnie miał jeszcze zadawane ciosy. M. K.

wzywany do wyjaśnienia wskazanych licznych sprzeczności jego zeznań oświadczał, że nie wie dlaczego tak zeznawał lub, że nie potrafi tego wytłumaczyć. Zwrócić jednak należy uwagę na fakt, że – pomimo wewnętrznej sprzeczności – w znacznym zakresie relacja M. K. pokrywa się jednak z relacją T. Ż.. W takim też zakresie w ocenie Sądu zasługuje na uznanie za wiarygodną.

Analogiczną uwagę odnieść należy do zeznań G. S. (1). W pierwszych zeznaniach podał on dość ogólnie, że gdy po dogaszeniu ogniska dochodził do pozostałych uczestników imprezy zobaczył jak „S. bił się z A., zadawali sobie nawzajem uderzenia” (k. 49v), po czym odciągnął S. C. (1), a M. K. A. S. (1). W kolejnych zeznaniach A. S. (1) doprecyzował, że nie widział początku zajścia, lecz następnie zobaczył, to „...bili się stojąc, uderzali się pięściami oraz z otwartej ręki. Rozdzielaliśmy ich A. się wyrwał uderzył S. z otwartej ręki i S. się wywalił. Upadł bokiem i na plecy, było to na asfalcie. Nie wydaje mi się by uderzył wtedy głową o asfalt. Wtedy A. na niego usiadł i bił go z otwartej ręki, może uderzył go i pięścią ale ja nie pamiętam.” (k. 194). G. S. (1) podał, że nie widział, aby w momencie odciągania A. S. (1) kopnął S. C. (1) w twarz. Następnie, podczas przesłuchań w postępowaniu sądowym, G. S. (1) nie wnosił nowych okoliczności, ale też nie popadał w sprzeczność z początkowymi relacjami, które konsekwentnie potwierdzał.

Relacje te dopełniają jeszcze zeznania J. O., który w drugich zeznaniach szczegółowo podał o tym zdarzeniu: „Słyszałem krzyki (...) T. uspokajał A., G. S. (4). Słyszałem tylko imiona i przekleństwa, S. krzyczał, że mnie pobije, mówił, żeby mnie dali bo chce mnie pobić. G. z T. krzyczeli żeby się uspokoił i szedł do domu, K. też tak do niego krzyczała” (k. 189). Następnie świadek zeznał, że słyszał odgłosy uderzeń, bicia się .

W ten sposób z zeznań T. Ż., M. K. i G. S. (1), a pośrednio także J. O., wyłania się dość spójny obraz tego etapu zajścia. Początkowa kłótnia obu mężczyzn połączona z popychaniem doprowadziła do tego, że A. S. (1) uderzył S. C. (1) pięścią w twarz powodując jego upadek na asfaltową nawierzchnię jezdni. Już w swoich drugich z kolei zeznaniach T. Ż. podał o owym uderzeniu pięścią w twarz, co ostatecznie przyznał także M. K., zaś sam o samym ciosie zeznawał również G. S. (1) z tym, że – w ocenie Sądu chcąc chronić brata – podawał, że uderzenie to było z otwartej ręki. Następnie z relacji T. Ż. i M. K. spójnie wynika, że A. S. (1) uderzał S. C. (1) pięściami, w tym w twarz, z tym, że T. Ż. podawał wzajemny charakter zajścia oraz opisał ostateczne kopnięcie pokrzywdzonego przez oskarżonego w twarz. Uwzględniając powyższe relacje i ich znaczną jednak korelację, Sąd nie uznał za wiarygodnych wyjaśnień A. S. (1) odnośnie tego etapu zajścia, który opisując go podawał głównie agresję S. C. (1), a także znaczną ingerencję M. K., co nie znajduje żadnego potwierdzenia w zeznaniach wskazanej grupy świadków, którzy wszak obserwowali to zajście. W tej grupie znajdowała się też oczywiście K. K. (1), jednak stwierdzić należy, iż nie przedstawiła ona odnośnie tego etapu wydarzeń swoich obserwacji. Jak już podnoszono, K. K. (1) w dążeniu do odsunięcia od siebie jakichkolwiek podejrzeń o odpowiedzialność za zgon S. C. (1), co sama przyznała, w pierwszych zeznaniach przedstawiła zupełnie inną wersję wydarzeń podając, że po opuszczeniu przez nią i przez pokrzywdzonego terenu ogniska, do S. C. (1) podbiegł A. S. (1) zadając mu ciosy pięściami, co spowodowało upadek atakowanego na podłoże asfaltowe i uderzenie o nie głową. Powyższą wersję K. K. (1) zmieniła jednak już podczas kolejnego przesłuchania – przed prowadzącą postępowanie przygotowawcze prokuratorką twierdząc, że upadek S. C. (1) nie był spowodowany bynajmniej przez atak A. S. (1), lecz pokrzywdzony sam się jej „wyslizgnął”, ponieważ – z powodu różnic we wzroście i wadze - nie potrafiła go utrzymać. Wersję tę K. K. (1) podtrzymywała konsekwentnie we wszystkich swoich następnych zeznaniach, a ponadto właśnie ostateczna wersja K. K. (1) została przyjęta jako podstawa stanu faktycznego, na którym osnuto zarzut postawiony A. S. (1). W ocenie Sądu K. K. (1) wiarygodnie przedstawiła zresztą powody, dla których wcześniej opisywała tę sytuację odmiennie. Nie budzi przy tym wątpliwości fakt, że w tym momencie przy niej i pokrzywdzonym nie było innych osób będących w sprawie świadkami. Podnieść jednak należy, iż po dokonanej zmianie wersji podczas drugiego przesłuchania K. K. (1) nie próbowano nawet przeprowadzić czynności jej przesłuchania na okoliczność zajścia pomiędzy A. S. (1), a S. C. (1) w rejonie przystanku/skrzyżowania dróg. Podawany pierwotnie przez nią opis zajścia, kiedy to na skutek ataku oskarżonego S. C. (1) miał uderzyć się głową o asfalt, tak dalece odbiega zaś od opisu zajścia w rejonie przystanku, czy też skrzyżowania dróg, wynikającego z zeznań T. Ż., M. K. i G. S. (1), że wykluczyć należy, aby K. K. (1) opisywała to samo zdarzenie. Według wszak relacji tych świadków zasadniczy atak oskarżonego miał się odbyć dopiero, gdy pokrzywdzony upadł, a A. S. (1) musiał być nawet odciągany, zaś według K. K. (1) upadek S. C. (1) miał być już finałem ataku. W ten sposób stwierdzić należy, iż opis owego ataku A. S. (1), podawany przez K. K.

(1) w pierwszych i początkowo drugich zeznaniach, był jedynie wytworem jej wyobraźni, a nie projekcją rzeczywiście zaobserwowanego zdarzenia. Powyższe potwierdza analiza jej kolejnych zeznań. Będąc następnie konfrontowana z M. K., który opisywał to zajście w rejonie przystanku, czy też skrzyżowania dróg, K. K. (1) podała, że tego zdarzenia nie pamięta (k. 210v). Nie można jednak wykluczyć, że zajście to by pamiętała, gdyby zadano jej o nie pytanie podczas drugiego przesłuchania. Następnie tego zdarzenia K. K. (1) w ogóle nie opisała podczas pierwszego przesłuchania na rozprawie, po czym już w drugich zeznaniach podała, że faktycznie przy przystanku A. S. (1) zaatakował S. C. (1), a gdy ten się przewrócił to bił go rękami po głowie (fragment z k. 653). Składając ostatnie zeznania K. K. (1) nie potrafiła w ocenie Sądu wyjaśnić rozbieżności swoich relacji. Odnośnie zajścia w rejonie przystanku, czy też skrzyżowania dróg świadek stwierdziła: „Wydaje mi się, że A. S. (1) uderzał S. przy przystanku ale to przecież on go bił na ognisku i potem jeszcze tych terenach.” (k. 883). Całokształt składanych wówczas przez K. K. (1) zeznań dowodzi przy tym w ocenie Sądu, że wydarzeń tych już w istocie nie pamięta i stąd nie potrafi odnieść się do rozbieżności, a pozostała po tych zdarzeniach jedynie ogólnie zapamiętana sytuacja i poczucie krzywdy, o czym świadczy choćby stwierdzenie: „Dla mnie to jest przykre, boli mnie ten fakt, że on [oskarżony] nie poniósł żadnych konsekwencji tylko coś do mnie ciągle jakieś uwagi.” (k. 883). W ocenie Sądu całokształt tych zeznań, a także wyraźne twierdzenia K. K. (1) podczas konfrontacji z M. K., że nie pamięta zdarzenia „przy przystanku” przekonuje, że w tej dacie (w dniu 3 lipca 2014 r.) faktycznie już tego nie pamiętała. Opisanie zatem tego zdarzenia podczas przesłuchania na rozprawie w dniu 28 grudnia 2017 r. uznać należy za opis wynikający z wiedzy K. K. (1) o innych relacjach, nie będący jednak jej rzeczywistymi spostrzeżeniami.

W ten sposób, po wykluczeniu nadto jako źródła wiedzy o tym etapie zdarzenia wyjaśnień oskarżonego, który w tym wypadku wyraźnie dążył do przedstawienia swoich zachowań w korzystnym świetle, jako relacje o zdarzeniu pomiędzy A. S. (1), a S. C. (1) w rejonie przystanku, czy też skrzyżowania dróg, pozostają zeznania T. Ż., M. K. i G. S. (1), omówione powyżej. Podkreślenia wymaga zaś fakt, że z żadnej z tych relacji nie wynika w sposób pewny, aby S. C. (1) upadając wówczas na podłoże asfaltowe uderzył głową o to podłoże, co wynika z zacytowanych fragmentów ich zeznań. W ocenie bowiem Sądu na wiarę nie zasługują zeznania M. K. złożone podczas ostatniego przewodu sądowego, który dopiero wtedy twierdził, że wówczas S. C. (1) „przewrócił się na głowę na asfalt” (k. 778v). Opisując bowiem po raz pierwszy tę okoliczność podczas konfrontacji z K. K. (1) świadek twierdzi bowiem, że nie widział tego upadku (k. 210v), zaś podczas poprzedniego przewodu sądowego twierdził już, że widział, iż pokrzywdzony „przewrócił się na tył na plecy” (k. 656v). Także w tym wypadku nie powiodła się próba wyjaśnienia tych sprzeczności. Całokształt wypowiedzi M. K. nie daje jednak w ocenie Sądu żadnych podstaw do przyjęcia, aby najbardziej wiarygodna była akurat jego ostatnia wersja, przedstawiona niemal 5 lat od ustalanych wydarzeń, a sprzeczna z poprzednimi i z zeznaniami pozostałych świadków. Podkreślić bowiem również należy, iż za dowód na upadek wówczas S. C. (1) z jednoczesnym uderzeniem głową o podłoże nie sposób uznać przytoczonych powyżej, drugich z kolei zeznań T. Ż., który tego rodzaju upadek uznał jedynie jako fakt możliwy, a nie rzeczywiście zaobserwowany.

Okoliczność zaś, czy upadając wówczas S. C. (1) uderzył głową o podłoże jest w sprawie najistotniejszym zagadnieniem z punktu widzenia odpowiedzialności karnej A. S. (1) za zarzucany mu czyn. Na bazie bowiem ustaleń poczynionych w toku oględzin miejsca zdarzenia, oględzin i otwarcia zwłok S. C. (1), zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, wydawane były pisemne opinie biegłych – dwukrotnie przez biegłych z zakresu medycyny sądowej z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w B. (k. 310-319, 475-477), a następnie przez biegłych z zakresu medycyny sądowej z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej (...) w P. (k. 681-749). W ocenie Sądu opinie te w istocie są w pełni spójne odnośnie kluczowych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy zagadnień.

Jak wynika z treści pierwszej z wydanych opinii, opisane uszkodzenia powłok (otarcia naskórka, podbiegnięcia krwawe i wylewy krwawe), stwierdzone u S. C. (1) powstały w wyniku urazów zadanych narzędziami twardymi, tępymi, względnie tępokrawędzistymi i mogły powstać zarówno w mechanizmie czynnym (np. uderzenia pięścią/kopnięciem) lub/i w mechanizmie biernym - na skutek upadków samoistnych u osoby znajdującej się pod silnym działaniem alkoholu etylowego. Krwiaki podtwardówkowe są najczęstszym śmiertelnym powikłaniem urazów głowy i w większości przypadków powstają w wyniku urazu biernego (upadku) lub pobicia. Krwiak podtwardówkowy powstaje wtórnie do przerwania ciągłości naczyń żylnych przeszywających przestrzeń pomiędzy oponą twardą, a

oponą pajęczą w wyniku gwałtownego ruchu głowy (przyspieszenia lub opóźnienia) w chwili uderzenia. Rozciągnięte w czasie krwawienie oraz obrzęk mózgu powodują wzrost ciśnienia wewnątrzczaszkowego skutkujący uciskiem i uszkodzeniem ważnych dla życia ośrodków pnia mózgu. Za przyczynę śmierci S. C. (1) biegli uznali uraz/urazy głowy z następowym krwawieniem podtwardówkowym i obrzękiem mózgu, które doprowadziły do uszkodzenia ważnych dla życia ośrodków znajdujących się w pniu mózgu, przy czym stwierdzili, że nie da się określić, ile czasu mogło upłynąć od doznania przedmiotowego obrażenia do chwili zgonu S. C. (1), wyjaśniając, że krwawienie do przestrzeni podtwardówkowej jest rozciągnięte w czasie, a jego intensywność zależy głównie od kalibru i liczby uszkodzonych naczyń mostkowych. Zwykle objawy kliniczne pojawiają się dość szybko - w przypadku ostrego krwaka podtwardówkowego w ciągu 72 godzin od doznania urazu. Narastanie owego krwaka mogło skutkować utratą przytomności, lecz nie da się jednoznacznie oszacować czasu, w jakim to nastąpiło. Charakter stwierdzonych śródsekrejnie uszkodzeń powłok miękkich głowy (obfity wylew krwawy barwy ciemno - wiśniowej, umiejscowiony w tylnej części lewej okolicy ciemieniowej) oraz uszkodzeń wewnątrzczaszkowych (obustronny krwaka podtwardówkowy umiejscowiony od strony sklepienia mózgu) pozwala zdaniem biegłych na stwierdzenie, że doznany przez S. C. (1) tępy uraz głowy był zadany z dość dużą siłą, przy czym nie jest możliwe określenie jakie części ciała i w jakiej kolejności stykały się z podłożem; można jedynie stwierdzić, że obrażenia te powstały na krótki czas przed zgonem.

W opinii uzupełniającej biegli dodali, że nie jest możliwe precyzyjne określenie czasu powstania poszczególnych uszkodzeń ciała, a tym samym wskazanie kolejności ich powstawania. Doświadczenie medyczo - sądowe pozwoliło jednak biegłym na chronologiczne umiejscowienie części z opisanych uszkodzeń głowy i stwierdzenie, że pokrzywdzony doznał tępego urazu godzącego w okolicę ciemieniową lewą, skutkiem czego doszło do przemieszczenia mózgu w jamie czaszki i rozdarcia żył przesywających przestrzeń pomiędzy oponą twardą, a oponą pajęczą, czego konsekwencją było krwawienie do przestrzeni podtwardówkowej i powstanie krwaka podtwardówkowego. Bezpośrednią przyczyną zgonu pokrzywdzonego S. C. (1) była ostra niewydolność krążeniowo - oddechowa spowodowana wspomnianym uszkodzeniem ważnych dla życia ośrodków znajdujących się w pniu mózgu na skutek krwaka podtwardówkowego i obrzęku mózgu, przy czym rozwój śmiertelnych uszkodzeń wewnątrzczaszkowych był zdaniem opiniujących biegłych najprawdopodobniej efektem tępego urazu, jaki zadziałał na lewą okolicę ciemieniową pokrzywdzonego. Skutki tego urazu w postaci obfitego wylewu krwawego w tkance podskórnej głowy okolicy ciemieniowej lewej, obustronnego krwaka podtwardówkowego i obrzęku mózgu stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Pozostałe powierzchowne uszkodzenia ciała w postaci otarć naskórka, podbiegnięć krwawych i drobnych podskórnych wylewów krwawych stanowiły zaś naruszenie czynności powłok ciała na czas nie przekraczający dni siedmiu w rozumieniu art. 157 § 2 k.k. Następnie biegli stwierdzili, iż biorąc pod uwagę osobowe źródła dowodowe (zeznania świadka K. K. (1)) należy dodatkowo wskazać, iż do urazu lewej okolicy ciemieniowej pokrzywdzonego najprawdopodobniej doszło w wyniku upadku i uderzenia tyłogłowie o asfaltowe podłoże.

W ostatniej z wydanych opinii medycznych biegli również stwierdzili, iż przyczyną zgonu S. C. (1) był doznany uraz czaszkowo-mózgowy skutkujący wystąpieniem krwaków podtwardówkowych. Następnie, rezygnując z liczby mnogiej, co zbieżne jest z poprzednimi opiniami oraz obiektywami danymi medycznymi, biegli stwierdzili, iż nie można jednoznacznie, z całą pewnością stwierdzić, czy utrata przytomności wystąpiła skutkiem powiększenia się masy krwaka lub też wyczerpaniem mechanizmów kompensacyjnych wewnątrzczaszkowych, czy też była nagłym objawem doznanego urazu, który wystąpił bezpośrednio po ostatnim upadku, zaś ów ostatni upadek S. C. (1) mógł być wywołany zarówno zaburzeniami przytomności po doznanych wcześniej (podczas bójki) urazie, a mógł też być spowodowany stanem jego nietrzeźwości.

W ocenie Sądu, opinie te w pełni ze sobą korelują odnośnie przyczyny zgonu S. C. (1), nie pozostawiając też wątpliwości, że śmiertelne w skutkach obrażenia ciała były wynikiem zaledwie jednego niefortunnego w skutkach upadku. Należy też podkreślić, że dane medyczne i oparte na nich opinie jedynie dopełniają ustalenia Sądu. Jak zaś podniesiono powyżej, dowody osobowe nie dostarczają żadnych podstaw do stwierdzenia, że S. C. (1) doznał śmiertelnego w skutkach urazu głowy po przewróceniu go przez A. S. (1), a także na skutek jednokrotnego kopnięcia, które zostało zadane wszak w twarz na wysokości prawego policzka, zaś rozwój śmiertelnych uszkodzeń wewnątrzczaszkowych był

zdaniem opiniujących biegłych najprawdopodobniej efektem tępego urazu, jaki zadziałał na lewą okolicę ciemniową pokrzywdzonego. Przedstawione ustalenia biegłych czynią zatem powyższe ustalenie tym bardziej uzasadnionym. Podnieść jednocześnie należy, iż wszystkie opinie zostały wydane na podstawie posiadanej przez biegłych wiedzy w zakresie medycyny sądowej, popartej wieloletnim dorobkiem naukowym oraz praktyką opiniodawczą.

Podnieść należy, iż wszyscy opiniujący biegli uwzględnili w swoich opiniach, iż po opisanym szczegółowo wyżej starciu A. S. (1) i S. C. (1), pokrzywdzony wraz z K. K. (1) ruszył w kierunku swego miejsca zamieszkania, po czym upadł na podłoże i nie odzyskał już przytomności. Z ustaleń biegłych zawartych w drugiej z kolei opinii wynika zaś, że był to właśnie najbardziej prawdopodobny mechanizm powstania śmiertelnych w skutkach zmian w organizmie S. C. (1), zaś w ostatniej opinii biegli wskazali, że jest to jeden z prawdopodobnych mechanizmów jego powstania. Opinie biegłych z obu instytucji przekonują jednocześnie, że utrata przytomności mogła nastąpić w sposób nagły, wskutek właśnie tego urazu, co zbieżne jest z ustaleniami Sądu na podstawie osobowych źródeł dowodowych.

Podkreślić w tym miejscu należy, iż z zeznań wszystkich świadków, a także z wyjaśnień oskarżonego, wynika spójnie, że S. C. (1) i K. K. (1) po ostatnim starciu A. S. (1) i pokrzywdzonego szli następnie sami. Bracia S. bezspornie zresztą przez jakiś czas nie udawali się jeszcze do miejsca zamieszkania, podejmując bójkę w rejonie wcześniejszego zajścia A. S. (1) z pokrzywdzonym, co wynika ze wszystkich relacji. Stąd też poza zeznaniami K. K. (1), po wykluczeniu jej pierwszej wersji o udziale oskarżonego, na okoliczność upadku S. C. (1) podczas tego marszu nie ma innych dowodów osobowych. Uwagę zwraca przy tym fakt, że K. K. (1) przyznając ostatecznie, iż S. C. (1) upadł samoczynnie, a nie na skutek ataku ze strony A. S. (1), wyraźnie podkreślała w tych i następnych zeznaniach, że to nie ona upuściła pokrzywdzonego, lecz to on jej się „wyślizgnął”. W ocenie Sądu zabieg ten miał - w zamiarze K. K. (1) - jeszcze bardziej odsunąć od niej odpowiedzialność za upadek S. C. (1). Konsekwentnie jednak, nawet przypisując początkowo ów upadek działaniom oskarżonego, K. K. (1) podawała, że S. C. (1) upadając uderzył głową o asfalt. Podnieść też należy, iż po ostatecznym przyznaniu, że upadek pokrzywdzonego był samoczynny, K. K. (1) zaczęła szukać innych źródeł usprawiedliwienia doprowadzenia przez siebie do tego upadku, za co czuła się odpowiedzialna i czyniła to poprzez wskazywanie na stan S. C. (1). W pierwszych zeznaniach zagadnień tych nie opisywała, w drugich twierdziła, że podtrzymywała wówczas S. C. (1), ponieważ „on się trochę zataczał, był już pod wyraźnym wpływem alkoholu” (k. 173). W trzech zeznaniach podała już, że „Wyglądało to, że idąc S. na chwilę stracił przytomność, nie zatrzymywaliśmy się i szliśmy powoli” (k. 210v), pomimo, że fragment wcześniej moment utraty przytomności podała dopiero gdy pokrzywdzony upadał: „wyglądało to tak jakby na chwilę stracił przytomność i upadł na plecy na asfalt i uderzył głową o asfalt” (k. 210v). Podobnie w drugich zeznaniach z postępowania sądowego K. K. (1) przekonywała o już wcześniejszym złym stanie S. C. (1), w jedynych zeznaniach, kiedy opisała zajście „przy przystanku”: „Do tego momentu do przystanku S. szedł o własnych siłach normalnie w miarę, a po tym jak go podniosłam przy przystanku po pobicie przez oskarżonego czułam, że jego chód jest słabszy, tak jakby tracił przytomność, nawet zaczął nogami powłóczyć, wtedy musiałam go już utrzymać dwoma rękami, a do przystanku szłam tylko pod rękę i dawałam radę.” (k. 653). Następnie w ostatnich zeznaniach K. K. (1) podała: „upadł stracił tak jakby przytomność tak jakby mi upadł, wypadł, wyślizgnął się” (k. 882v), ale następnie: „Jak S. prowadziłam to on nie wiem czy stracił przytomność ale wyślizgnął mi się z rąk.” (k. 883). Następnie też: „I w trakcie uznałam, że traci przytomność bo ciągnął nogami, bo był bezsilny” (k. 654), ale jednocześnie: „S. się zataczał nawet jak wychodziliśmy z ogniska to się przewrócił” (k. 654). Zaznaczyć należy, iż jak wynika z zeznań M. K., T. Ż. i J. O. taką też wersję, a mianowicie, że S. C. (1) sam upadł, przedstawiła im K. K. (1), gdy pojawiali się na miejscu tuż po tym upadku, a M. K. i T. Ż., że nadto przekazała im o upadku S. C. (1) na asfalt. J. O. mógł tej akurat relacji nie słyszeć, ponieważ dojechał na miejsce samochodem później zaalarmowany przez T. Ż.. G. S. (1) zeznał zaś, że gdy przyszedł nie był świadkiem relacji K. K. (1) o przyczynach upadku pokrzywdzonego. M. K. składając zeznania w toku konfrontacji z K. K. (1), podobnie jak ona zaczęła podawać, że po zajściu „przy przystanku” S. C. (1) „Sprawiał wrażenie, że na chwilę stracił przytomność.” (k. 210). Dalej jednak świadek tego wówczas nie rozwinął i nie wiadomo na jakiej podstawie wysnuł taki wniosek. Z kolei T. Ż. twierdził, że S. C. (1) wstając po tym pobicie wprawdzie jeszcze chwilę poleżał, ale potem gdy wstał to jeszcze wyzwali się wzajemnie z A. S. (1) i według świadka „miał orientację” (k. 233). W ocenie Sądu, powyższe, częściowo sprzeczne, relacje K. K. (1) i M. K., które pojawiły się dopiero na dalszym etapie postępowania, sugerujące jakoby S. C. (1) tracił przytomność już po ostatnim zajściu z A. S. (1), nie są wystarczającym dowodem na ustalenie tego jako fakt medyczny. Podnieść też należy, iż S. C. (1)

znajdował się wówczas pod znacznym działaniem alkoholu, co znajduje potwierdzenie w danych medycznych (k. 129, 319v). Niewątpliwie miało to wpływ na jego sposób poruszania się, a w ocenie Sądu także na późniejszy upadek. Ponadto, oboje świadkowie, jak już parokrotnie wykazywano, nie przedstawiali w toku całego postępowania swojej rzeczywistej wiedzy, zaś K. K. (1) niewątpliwie zależało, aby przedstawić stan S. C. (1) w taki sposób by jego upadek był jego naturalną konsekwencją i nie wynikał z jej ewentualnych zaniedbań. Podnieść też należy, iż z zeznań T. C. wynika, iż K. K. (1) w rozmowie z nim podała, że A. S. (1) miał parokrotnie rzucać na ziemię S. C. (1), o czym jedna ona sama zeznała tylko jednokrotnie i to odpowiadając na wprost zadane przez T. C. pytanie (k 210v), w ocenie Sądu wyłącznie, aby potwierdzić przekazaną wcześniej mu relację. Tego rodzaju okoliczność nie wynika bowiem z żadnego z dowodów, w tym z pozostałej części zeznań samej K. K. (1).

Podnieść należy, iż wobec spójnych w tym zakresie relacji K. K. (1) oraz świadków M. K. i T. Ż. odnośnie upadku S. C. (1) głową na asfalt brak jest podstaw do stwierdzenia, że tak nie było, czy też, że pokrzywdzony upadł w inny sposób. Z zeznań M. K. i T. Ż., jak też J. O. i G. S. (1) wynika wprawdzie, że gdy pojawiali się na miejscu, S. C. (1) nie leżał głową na asfalcie, lecz w ocenie Sądu nie świadczy to o tym, że nie upadł właśnie w ten sposób w jaki im podała K. K. (1) i jaki konsekwentnie podawała w swoich zeznaniach. Zaznaczyć też należy, iż z zeznań T. Ż. wynika, że po pewnym czasie od odejścia K. K. (1) i S. C. (1), udał się w tym kierunku także A. S. (1), po czym słychać było jeszcze męskie krzyki. Głosy te mogły zaś należeć wyłącznie do oskarżonego i pokrzywdzonego. W ocenie zatem Sądu rzeczywiście wówczas miała jeszcze miejsce kłótnia A. S. (1) i S. C. (1), o której wyjaśniał oskarżony. Fakt ten dodatkowo przeczy wersji K. K. (1) i M. K. o znamionach częściowej utraty przytomności przez pokrzywdzonego po zajściu „przy przystanku”. Oczywistym jest także, że do czasu upadku S. C. (1) doznał on obrażeń ciała na skutek ciosów A. S. (1), będącymi wprawdzie obrażeniami kwalifikowanymi przez biegłych jako lekkie, lecz także tego rodzaju, że pokrzywdzony pozostawiał po sobie krew stwierdzoną także na drodze asfaltowej (k. 97, 277-281), zwłaszcza w rejonie gdzie następnie upadł.

Niewątpliwie po upadku S. C. (1), został on odwieziony do miejsca zamieszkania samochodem kierowanym przez J. O., nadto przez K. K. (1), T. Ż. i M. K., co wynika z zeznań wskazanych osób, a także relacji T. C.. W ocenie Sądu zeznania S. G., który widział przemieszczanie pokrzywdzonego przez inne osoby dotyczy właśnie umieszczania go w tymże samochodzie, ponieważ świadek zeznał, że przy tej grupie osób widział jak zatrzymuje się samochód.

Fakt i okoliczności zaistniałego wkrótce zgonu S. C. (1) wynikają z zeznań T. C. i M. C., a także ze sporządzonej wówczas dokumentacji (k. 2, 99, 120-130, 136-138).

W ocenie Sądu, **przedstawione powyżej dowody i rozważania nie pozwalają na przypisanie A. S. (1) sprawstwa w zakresie czynu z art. 155 k.k.**, a mianowicie nieumyślnego spowodowania śmierci S. C. (1). Oskarżony niewątpliwie zadawał pokrzywdzonemu, w czasie bezpośrednio poprzedzającym jego śmierć, ciosy, jednak brak jest podstaw do stwierdzenia, aby którykolwiek z nich spowodował powstanie śmiertelnych w skutkach zmian w organizmie S. C. (1), co wykazano powyżej. W ustalonych okolicznościach sprawy przyjąć jednakże należy, iż **A. S. (1) spowodował pozostałe obrażenia ciała S. C. (1)**, niedecydujące o jego śmierci, a **kwalifikowane z art. 157 § 2 k.k.**, ponieważ nawet te z nich, które mogły powstać mu mechanizmie biernym podczas ich kontaktów (zbieżnie z ustaleniami biegłych na k. 318v) oskarżony powinien i mógł przewidywać, że mogą one powstać podczas zadawania ciosów pokrzywdzonemu i na to się godził (art. 9 § 1 k.k.). Podkreślenia wymaga fakt, iż postępowanie o ów czyn, wprawdzie zakwalifikowany przez Sąd jako prywatnoskargowy, wszczęte zostało przy zastosowaniu jedynie innej kwalifikacji prawnej w terminach określonych w art. 101 § 2 k.k., a zatem nie nastąpiło jeszcze przedawnienie jego karalności. Uznając oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego mu czynu Sąd uznał jednocześnie, iż dokonał go z pełną świadomością przekroczenia zasad porządku prawnego. Jako bowiem osoba dorosła i funkcjonująca w społeczeństwie doskonale zdawać sobie musiał sprawę z naganności podjętych zachowań w aspekcie naruszenia reguł porządku prawnego zwłaszcza, że wówczas uprzednio był już skazany za udział w pobiciu (art. 158 § 1 k.k.). Opis przypisanego oskarżonemu czynu Sąd jedynie skrócił w stosunku do zarzutu aktu oskarżenia, pomijając znamiona czynu z art. 155 k.k. Sąd dokonał przy tym modyfikacji w zakresie daty czynu, ponieważ niewątpliwie naganne prawnie zachowania oskarżonego miały miejsce jeszcze w dacie 30 marca 2014 r., a nie już po północy w dniu następnym, kiedy to o godz. 0:30 został stwierdzony zgon S. C. (1) przed przybyciem karetki pogotowia.

Jako okoliczności obciążające przy **wymiarze kary** Sąd uwzględnił przede wszystkim fakt, że w wyniku podjętych, pod działaniem alkoholu, działań oskarżonego S. C. (1) doznał licznych, aczkolwiek lekkich obrażeń ciała. W tym czasie A. S. (1) był już osobą karaną za czyn z art. 158 § 1 k.k. i biegł dla niego orzeczonej w tej sprawie okres próby, a następnie popełnił jeszcze czyn z art. 157 § 3 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. Powyższe świadczy o niepoprawności A. S. (1), a nawet – jak już podniesiono powyżej – pewnej tendencji do siłowego rozwiązywania sporów. W tej sytuacji na korzyść A. S. (1) ocenić należy fakt wzajemności zachowań pokrzywdzonego S. C. (1), który także prowokował i atakował oskarżonego, co ustalono powyżej. Podnieść też należy, iż jak wynika z zeznań T. C., M. C., K. K. (1) i S. G., pomimo braku w tym zakresie wyroku sądowego, w ich odczuciu A. S. (1) i tak pozostaje sprawcą śmierci S. C. (1), a nawet – jak wynika z zeznań S. G. – za osobę, która go zabiła. Z powyższą opinią miejscowej społeczności A. S. (1) będzie się już musiał mierzyć prawdopodobnie do końca życia.

Poza wskazanymi powyżej okolicznościami Sąd przy wymiarze kary miał także na uwadze, iż w czasie orzekania Kodeks karny obowiązywał w nieco innym brzmieniu niż w czasie czynu oskarżonego. Zgodnie bowiem z treścią art. 4 § 1 k.k., jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. W tym konkretnym wypadku, w ocenie Sądu, brak było podstaw do zastosowania art. 4 § 1 k.k. W aktualnie obowiązującym stanie prawnym istnieje wprawdzie przeszkoda formalna do orzeczenia o warunkowym zwieszeniu wykonania wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności wobec faktu skazania w czasie czynu na karę pozbawienia wolności (art. 69 § 1 k.k.), jednak niezależnie pod powyższego, także uwzględniając poprzedni stan prawny, A. S. (1) i tak nie zasługuje w ocenie Sądu na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania kary, właśnie z uwagi na stale powtarzające się incydenty popełniania przestępstw przeciwko zdrowiu innych osób. Nie sposób zatem uznać, aby było to rozstrzygnięcie wystarczające dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Z tego też względu oskarżony nie zasługuje w ocenie Sądu na wymiarzenie kary łagodniejszego rodzaju. Na poczet orzeczonej kary 3 miesięcy pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania, uznając w konsekwencji karę za wykonaną.

Tak ukształtowane orzeczenie o karze jest w ocenie Sądu adekwatne do stopnia winy oskarżonego A. S. (1) i społecznej szkodliwości jego czynu. Uwzględnia też cele wychowawcze i zapobiegawcze jakie kara ma spełnić względem oskarżonego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa (art. 53 § 1 k.k.).

Podnieść jednocześnie należy, iż Sąd nie miał podstaw prawnych do uwzględnienia wniosku pełnomocnika T. C. oraz samego oskarżyciela posiłkowego o orzeczenie na jego rzecz nawiązki od oskarżonego. Zgodnie bowiem z treścią art. 46 § 2 k.k., jeżeli orzeczenie obowiązku określonego w art. 46 § 1 k.k. jest znacznie utrudnione, sąd może orzec zamiast tego obowiązku nawiązkę w wysokości do 200 000 złotych na rzecz pokrzywdzonego, a w razie jego śmierci w wyniku popełnionego przez skazanego przestępstwa nawiązkę na rzecz osoby najbliższej, której sytuacja życiowa wskutek śmierci pokrzywdzonego uległa znacznemu pogorszeniu. W tej zaś sytuacji Sąd nie ustalił, aby śmierć S. C. (1) nastąpiła na skutek przestępstwa popełnionego przez A. S. (1).

Wobec jednak zgłoszonego przez pełnomocnika T. C. działającego jako oskarżyciel posiłkowy wniosku o zasądzenie zwrotu kosztów ustanowienia w sprawie pełnomocnika, Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. zobligowany był zasądzić stosowną kwotę. Zasądzona na rzecz oskarżyciela posiłkowego i wynikająca z przedłożonych faktur kwota 4500 złotych nie uchybia bowiem regulacjom rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie. Podnieść też należy, iż jako, że zasądzone koszty są to koszty poniesione przez stronę przeciwną, a nie koszty sądowe, Sąd nie miał możliwości zwolnić oskarżonego od obowiązku ich ponoszenia.

Ze względów związanych z sytuacją osobistą i majątkową oskarżonego, który jest osobą młodą i zdolną do pracy, Sąd nie znalazł zresztą podstaw do zwolnienia go od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych i z mocy art. 627 k.p.k. zasądził je od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa w zakresie wydatków, w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów prawa i faktycznie poniesionych wydatków, a nadto w zakresie opłaty, której wysokość ustalono na

podstawie art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 27 poz. 152 ze zm.).

Mając zatem powyższe na względzie Sąd orzekł, jak w wyroku.

SSR Ewa Przychodzka-Kasperska